

Przemysław Paczkowski

(Uniwersytet Rzeszowski)

## Wincenty Lutosławski i polski wkład w światowe badania nad Platonem

Przedmiotem analizy są historyczno-filozoficzne dokonania Wincentego Lutosławskiego. Polski uczony zajął trwałe miejsce w światowych badaniach nad Platonem, ostatecznie rozstrzygając słynną „kwestię Platońską”, czyli problem chronologii dialogów. W rezultacie stylometria bywa do dziś – i słusznie – określana jako „polski wkład” w te badania.

**Słowa kluczowe:** stylometria, Platon, Lutosławski Wincenty

Platon miał w Polsce jednego badacza światowej miary – nazwiska Wincen-  
tego Lutosławskiego nie pomija żadne opracowanie na świecie dotyczące kwe-  
stii chronologii Platońskich dialogów i niemal żadne dotyczące Platona w ogóle.  
Badania Lutosławskiego stanowiły olbrzymi wkład w rozwój metody stylome-  
trycznej i przyczyniły się do znalezienia klucza do porządku pism Platona. Pol-  
ski uczony nie tylko zabrał głos w dyskusji ważnej wówczas niemal dla całego  
środowiska filologów i historyków filozofii<sup>1</sup>, ale zaprezentował w niej tezy,  
które – w opinii wielu protagonistów tej dyskusji – na nowo postawiły *die Pla-  
tonische Frage*<sup>2</sup>. Dzieło *The Origin and Growth of Plato's Logic*, wydane  
w Londynie w 1897 r., okazało się kamieniem milowym w światowych bada-  
niach nad Platonem, i to nie tylko w kwestii chronologii dialogów, ale także  
w sporze o ewolucję poglądów ich autora. Było to wielkie osiągnięcie, nawet  
jeśli ustalenia Lutosławskiego miały zostać później skorygowane.

Ze smutkiem należy jednak zauważyć, że o ile światowe reperkusje  
wspomnianej książki były potężne, o tyle jej recepcja w Polsce – niemal

<sup>1</sup> Wyjątkiem byli amerykańscy badacze Platona, którzy kwestię chronologii dialogów – a nawet ustalenia historycznych poglądów Platona (!) – uważali za błahą. Taka postawa wynikała z przemożnego wpływu R.W. Emersona. Zob. T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy*, Kęty 2012, s. 256.

<sup>2</sup> Tak twierdził na przykład H. Vaihinger w recenzji z książki Lutosławskiego zamieszczo-  
nej w „Kantstudien” 1898, Bd. II, s. 472–474; cyt. za: T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950...*

żadna. Kilka dobrych recenzji – oto cały jej oddźwięk. Lutosławski nie stał się w przedwojennej Polsce autorytetem w dziedzinie badań platońskich, na co największy wpływ miało jego odejście od tych badań w kierunku samodzielnych dociekań metafizycznych. *The Origin and Growth...* nie zostały nawet przetłumaczone na język polski – do dzisiaj zresztą, choć dodajmy, że pełny przekład byłby już dziś bezcelowy<sup>3</sup>. Doszło nawet do tego, że w realiach powojennej, „ludowej” Polski Lutosławski musiał sam przypominać o swoich dokonaniach i starać się – bezskutecznie zresztą – o uznanie ich rangi. Aż do lat 90. XX w. największy polski badacz Platona nie tylko nie zajmował należnego mu miejsca w narodowym panteonie sław nauki, ale nie funkcjonował nawet w świadomości społecznej swoich rodaków. A powinien, bo jego dzieło wykraczało poza ramy dokonań interesujących jedynie wąskie grono akademików-specjalistów (*scil.* „filologów” – w znaczeniu, w jakim nadała temu określeniu epoka hellenistyczna). Dopiero w 1994 r. ukazała się pierwsza monografia omawiająca poglądy filozoficzne i polityczne Lutosławskiego<sup>4</sup>, a od roku 2000 nowe pokolenie badaczy polskiej tradycji filozoficznej podjęło się zadania umieszczenia Lutosławskiego na właściwym mu miejscu w tejże tradycji<sup>5</sup>.

Historia recepcji dzieła Platona w Polsce odbija charakterystyczne cechy recepcji Platona w kulturze europejskiej. Jej początki sięgają XV w., kiedy to chrześcijańska Europa przeżywała renesans platonizmu związany z odzyskaniem *Corpus Platonicum*. Warto bowiem przypomnieć, że choć nauki Ojców Kościoła przepojone były platonizmem i mimo że teologia chrześcijańska posłużyła się nim w swej próbie jasnego i precyzyjnego zrozumienia Objawienia, to średniowiecze oryginalnego Platona nie знаło prawie w ogóle. Nawet kiedy uciekający przed turecką inwazją uczeni bizantyjscy przywieźli *Corpus*

<sup>3</sup> Fragmenty dzieła Lutosławskiego w polskim tłumaczeniu znajdują się w: *Platon w Polsce 1800–1950. Antologia*, red. T. Mróz, Zielona Góra 2010, s. 89–95.

<sup>4</sup> Zob. W. Jaworski, *Eleuteryzm i mesjanizm. U źródeł filozofii społecznej Wincentego Lutosławskiego*, Kraków 1994.

<sup>5</sup> Mam na myśli przede wszystkim dwóch badaczy: Tomasza Mroza i Roberta Zaborowskiego. R. Zaborowski jest autorem następujących prac o Lutosławskim: *Filozofia i mistyka Wincentego Lutosławskiego*, Warszawa 2000; *Wincenty Lutosławski – człowiek i dzieło*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2004, R. 49, nr 1, s. 65–81; *Tadeusz Zieliński (1859–1944) i Wincenty Lutosławski (1863–1954). Próba porównania biografii*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU”, t. VIII, red. A. Strzałkowski, Kraków 2007, s. 33–86. T. Mrozowi zaś zawdzięczamy (m.in.) publikacje: *Wincenty Lutosławski: polskie badania nad Platonem*, Zielona Góra 2003; *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*, Komisja Historii Nauki PAU, Kraków 2008; *Platon w Polsce 1800–1950. Antologia*, Zielona Góra 2010; *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*

*Platonicum* do Europy, a tłumaczenie Marsilia Ficina<sup>6</sup> uczyniło je wreszcie dostępnym łaćnińskiej kulturze, to i tak przez następne stulecia nie potrafiła się ona uwolnić od neoplatońskiego paradygmatu interpretacyjnego. Aż do początku XIX w. dialogi Platona czytano w świetle nauk i komentarzy neoplatoników oraz pseudoarystotelesowskiej *Teologii* i *Liber de causis*<sup>7</sup>.

I taki też był odbiór Platona w Polsce. Polscy humaniści okresu renesansu zawdzięczają znajomość platonizmu działalności Kallimacha (Filippo Buonaccorsi) w Krakowie, a najznakomitszym wyrazem wpływu nauk Platona na polską myśl renesansową było dzieło Kopernika. Heliocentryzm Kopernika miał bowiem w dużej mierze charakter metafizyczny, opisywał świat doskonały pod względem formy<sup>8</sup>. Znajomość Platona wykazują poeci, pisarze i myśliciele polityczni tego okresu: Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki. Platonizm obecny był również silnie w polskim romantyzmie – u Mickiewicza i Słowackiego. Wincenty Lutostawski potraktuje nawet mesjanizm jako najwyższą fazę rozwoju filozofii, mającą swe źródła w Platońskim idealizmie.

Pierwsze polskie komentarze do dialogów Platona wygłaszali działający na przełomie XVI i XVII w. dwaj filologowie – Adam Burski i Fabian Birkowski. Pierwszego polskiego przekładu wybranych dzieł dokonał w 1845 r. Feliks Kozłowski. Od tego czasu Platońskie dialogi ukazały się w ponad dwudziestu tłumaczeniach, nigdy jednak w pełnym wydaniu; jedynie Władysław Witwicki bliski był przetłumaczenia całego *Corpus Platonicum*. Spośród tłumaczy powojennych warto wspomnieć o Marii Maykowskiej, która jako jedyna przełożyła *Listy* Platona i całe *Prawa*, Leopoldzie Regnerze, Pawle Siwku, Ryszardzie Legutce i Edwardzie Zwolskim, którego przekłady *Biesiady* i *Phaidrosa* stanowiły ambitną, choć ostatecznie raczej nieudaną próbę przywrócenia intuicji językowych wywoływanych przez tekst oryginalny w helleńskim odbiorcy<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Ficino dokonał pierwszego tłumaczenia *Corpus Platonicum* na łacinę, ale obowiązująca dziś paginacja dialogów pochodzi z późniejszego tłumaczenia – Stephanusa (Henri Estienne, 1578 r.).

<sup>7</sup> Zob. E.N. Tigerstedt, *The Decline and Fall of the Neoplatonic Interpretation of Plato*, „Commentationes Humanarum Litterarum” 1974, 52, Helsinki.

<sup>8</sup> Kopernik znał pracę Ficina *De lumine et sole* i znał na przykład *Prawa*, w których Platon pisał: „Nie jest, widzicie, zgodny z prawdą, przezacni mężowie, pogląd, że słońce, księżyc i inne ciała niebieskie wędrują wciąż po innych drogach, lecz jest zupełnie przeciwnie – tę samą bowiem każde ciało niebieskie przemierza zawsze drogę i nie bieży po wielu drogach, ale krąży tylko po jednej, mknąc po obwodzie koła, choć wydaje nam się, że pędzi po wielu” (ks. VII, przekł. M. Maykowska; Platon, *Prawa*, Warszawa 1977, s. 298).

<sup>9</sup> Zob. Platon, *Biesiada*, przekł. E. Zwolski, Kraków 1993; Platon, *Phaidros*, przekł. E. Zwolski, Kraków 1996.

Jednak jedynym polskim badaczem Platona przywoływanym przez niemal wszystkie światowe opracowania jest Wincenty Lutosławski. Urodzony w niewielkim ziemiańskim majątku w zaborze rosyjskim Lutosławski do końca życia nie znalazł „swojego” miejsca, ale w jego bujnym, trochę tułaczym życiu były takie, które wspominał ze szczególną atencją – Chateau Barby we Francji czy mieszkanie na Dębnikach w Krakowie (gdzie przebywał najdłużej). Krakowski Salwator był też jego niezrealizowanym marzeniem o stałej siedzibie<sup>10</sup>. Z Krakowem wiąże się najintensywniejszy okres działalności założonego przez Lutosławskiego stowarzyszenia Eleusis i w krakowskim okresie nawiązał on znajomości i przyjaźnie, które zaowocowały trwałszymi wpływami na innych uczonych<sup>11</sup>.

W 1897 r. wydawnictwo Longmans Green and Co. wydało książkę polskiego autora, która ostatecznie rozstrzygnęła problem chronologii dialogów Platona – problem, który niemieccy filologowie nazwali *die Platonische Frage*. Lutosławski pracował nad nią dziesięć lat, dokonując niewyobrażalnego dzieła przestudiowania wszystkiego, co na świecie o Platonie napisano. Dziś byłoby to niewykonalne wobec ogromu powstałych opracowań i bezcelowe ze względu na znikomą wartość (brak oryginalności) większości z nich. Ale w tamtych czasach takie tytaniczne zadanie dało się jednak wykonać i dało ono Lutosławskiemu olbrzymią przewagę nad innymi, najwybitniejszymi nawet badaczami Platona. Świat nauk humanistycznych był wtedy podzielony uprzedzeniami narodowymi i specjalistycznymi. Duma z własnych osiągnięć przekraczała często granice arogancji, jak w przypadku Wilamowitza, który jako policzek wymierzony niemieckiej filologii odebrał zaproszenie do Berlina Paula Shoreya w ramach wymiany naukowców<sup>12</sup>. W rezultacie tych uprzedzeń niemieccy uczeni nie czytali opracowań pisanych przez Anglików, a filologowie nie znali prac historyków filozofii. Lutosławski, dla którego kwestia chronologii dzieł Platona okazała się niezwykle ważna w badaniach nad rozwojem poglądów epistemologicznych ich autora, zauważył, jak wielu szczegółowych ustaleń dokonali, niezależnie od siebie, statystycy języka i badacze stylu Platona. Jest zadziwiające, że można mu było potem przedstawiać jako zarzut to, że zebrał owe wyniki i wyciągnął z nich własne oryginalne wnioski<sup>13</sup>. Takie niesprawiedliwe oceny zrównoważyła jed-

<sup>10</sup> Lutosławski został pochowany na cmentarzu, który mieści się na wzgórzu w krakowskiej dzielnicy Zbawiciela.

<sup>11</sup> Należy tu wymienić przede wszystkim Stanisława Pigionia.

<sup>12</sup> Można o tym przeczytać w jego listach do H. Dielsa, wydanych przez M. Brauna, W.M. Caldera i D. Ehlersa (Hildesheim 1995, list nr 207 i 208); cyt. za: T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*, s. 245.

<sup>13</sup> Taki zarzut wysunął Wilamowitz; zob. U. von Wilamowitz-Moellendorff, *Platon*, Bd. II, Beilagen und Textkritik, Berlin 1920, s. 8.

nak bardzo dobra opinia, jaką dziełu Polaka wystawił szkocki filolog Lewis Campbell, któremu zresztą Lutosławski zawdzięczał najwięcej i któremu swoją pracę zadedykował. Najistotniejsze jest jednak to, że *The Origin and Growth...* obroniło się samo. Nawet w zasadniczo uprzedzonym środowisku niemieckim pojawiła się opinia, że dzieło to jest jeśli nie najważniejszym, to jednym z najważniejszych w literaturze platońskiej drugiej połowy XIX w.<sup>14</sup> W istocie, dzieło Lutosławskiego okazało się kamieniem milowym w nowożytnych badaniach nad Platonem, porównywalnym pod tym względem do tekstu Friedricha Schleiermachera z 1804 r.<sup>15</sup> Schleiermacher zainicjował badania, które dały szansę dotarcia do oryginalnej doktryny Platona, niezinterpretowanej w świetle neoplatońskiego mistycyzmu i późniejszych idei platonizującego chrześcijaństwa. Natomiast Lutosławski położył podwaliny pod rzetelne badania literackiej spuścizny Platona, które są tak samo ważne w ewolucyjnym, jak i unitarnym paradygmacie interpretacyjnym. Hipotezy na temat rozwoju poglądów Platona (sam Lutosławski taką głosił) muszą bazować na ustalonej w sposób niebudzący wątpliwości chronologii dialogów. Ale także teorie unitarne nie mogą się bez tego ustalenia obejść, zazwyczaj bowiem przypisuje się w nich Platonowi jakiś literacki projekt prezentacji owej unitarnej doktryny<sup>16</sup>. Wobec metody stylometrycznej podnosi się, co prawda, silne zarzuty: niewątpliwie wymaga przyjęcia pewnych założeń na temat stylu Platona i na pewno nie sprawdza się w przypadku wielu (a nawet – większości) innych autorów. Mimo to w odniesieniu do autora dialogów dała tak przekonujące rezultaty, że wnioski Lutosławskiego (pominąwszy pewne szczegóły) zostały powszechnie przyjęte i są dziś uznawane przez reprezentantów skrajnie odmiennych paradygmatów interpretacyjnych. Kiedy pół wieku po ukazaniu się *The Origin and Growth...* G.E.L. Owen przedstawił argumenty sytuujące *Timajosa* wśród dialogów średnich<sup>17</sup> (tak jak to powszechnie czyniono przed Lutosławskim), to zostały one zgodnie odrzucone i ocenione jako anachroniczne.

Jaka była droga Lutosławskiego do tego epokowego dokonania? W 1887 r. badacz podjął się zadania udowodnienia przyjętej intuicyjnie hipotezy o wyż-

<sup>14</sup> P. Meyer w recenzji zamieszczonej w „Berliner Philologische Wochenschrift” 1898, Jg. 18, nr 26.

<sup>15</sup> Zob. F. Schleiermacher, *Einleitung* [w:] *Platons Werke*, Berlin 1804.

<sup>16</sup> Zdecydowanym i najważniejszym zwolennikiem paradygmatu unitarystycznego w ostatnich latach był Ch.H. Kahn, zob. *Plato and the Socratic Dialogue*, Cambridge 1996. Również piszący te słowa (choć w o wiele skromniejszym zamiarze) przedstawił argumenty za paradygmatem unitarystycznym; zob. P. Paczkowski, *Jedność filozofii Platona*, Rzeszów 1998; tenże, *Filozoficzne modele życia w klasycznym antyku*, Rzeszów 2005.

<sup>17</sup> Zob. G.E.L. Owen, *The Place of the Timaeus in Plato's Dialogues*, „The Classical Quarterly” 1953, nr 3, s. 79–95.

szości niedocenianej logiki Platona nad logiką Arystotelesa. Nieco wcześniej, jako były student chemii, zapragnął napisać pracę magisterską z filozofii. Za radą Gustava Teichmüllera, którego później wspominał jako odkrywcę swojego talentu<sup>18</sup>, zwrócił się ku filozofii antycznej. Wydana w Dorpacie rozprawa analizowała Arystotelesowską filozofię polityki w podobnym duchu, jak późniejsza praca o logice Platona, to znaczy oceniała myśl Stagiryty jako zależną albo wręcz zapożyczoną z filozofii Platona. W obu pracach Lutosławski polemizował z utartymi opiniami przeciwstawiającymi doktryny dwóch koryfeuszów starożytnej myśli, a mającymi niewątpliwie źródło w relacji samego Arystotelesa i w sposobie, w jaki prezentował on swoje poglądy. Oskarżając Stagirytę o nieuczciwą i złośliwą krytykę nauki Platona, popadł jednak Lutosławski – jak to należy oceniać – w drugą, równie anachroniczną skrajność<sup>19</sup>. Niemieccy recenzenci tej rozprawy dostrzegli wpływ poglądów Teichmüllera, w Polsce natomiast dostrzeżono pracę włożoną w zebranie i porównanie tez Platona i Arystotelesa<sup>20</sup>.

Przygotowując się do napisania kolejnej rozprawy, wydał Lutosławski najpierw w Polsce wprowadzenie do niej, w którym zarysował cel dzieła<sup>21</sup> – mianowicie ocenę osiągnięć Platona w dziedzinie teorii wiedzy<sup>22</sup> i ich wpływu na późniejszą myśl filozoficzną, poprzedzoną koniecznymi badaniami nad autentycznością i chronologią dialogów. Autor zamieścił też bibliografię i sprawozdanie z opracowań, jakie na temat Platona napisano od czasów renesansu (*sic!*). Lutosławski poczynił przy okazji kilka ważnych uwag metodologicznych dotyczących interpretacji Platona. Przyjął na przykład regułę *sola scriptorum* – czytania dzieł Platona bez późniejszych komentarzy – choć nie wykluczał możliwości istnienia nauk ustnych. Uznawał jednak przy tym prymat, rekonstruowanego przez badacza, „ducha” poglądów autora nad „literą” jego tekstów, co – mimo że brzmi jak największa herezja dla każdego niemal historyka filozofii – jest uzasadnioną postawą wobec specyficznych, antyteoretycznych dialogów Platona. Wartość tej pracy docenił Lewis Campbell w specjalnie napisanym omówieniu zatytułowanym *Plato in Poland*<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Zob. W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Kraków 1994, s. 102 i n.

<sup>19</sup> Arystoteles w swoich dziełach i wykładach (*Etyki* Arystotelesa są bowiem zapisem jego wykładów) wypowiada się jako poszukiwacz prawdy, a nie historyk filozofii – nie ma na przykład zwyczaju wymieniać filozofów, z którymi się zgadza (podobnie zresztą czynił Platon).

<sup>20</sup> Zob. T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*, s. 195–197.

<sup>21</sup> W. Lutosławski, *O logice Platona*, cz. I: Kraków 1891, cz. II: Warszawa 1892.

<sup>22</sup> Lutosławski rozumiał termin „logika” tak, jak rozumieli go stoicy, a więc w zasadzie jako wyczerpującą teorię poznania.

<sup>23</sup> L. Campbell, *Plato in Poland*, „The Academy” 1893, nr 1081, s. 62–63.

Przeanalizowanie literatury dotyczącej problemu chronologii dzieł Platona zajęło Lutosławskiemu kilka kolejnych lat. W miarę zapoznawania się z nią *die Platonische Frage* zaczęła mu się coraz wyraźniej jawić jako kwestia niemożliwa do rozstrzygnięcia. Był bliski poddania się, kiedy w jednej z bibliotek przypadkowo zwrócił uwagę na zbiór rozpraw doktorskich pisanych w latach 1834–1896. Były to prace z dziedziny filologii zawierające statystyki występowania różnych słów i fraz w dziełach Platona. Nikt ich nie czytał; były rezultatem wąskiej specjalizacji; ich autorzy wykonali żmudną i – zdawałoby się – nikomu niepotrzebną pracę tylko po to, by uzyskać stopień doktorski; w żadnej z nich autor nie wykorzystywał wyników innej. I oto Lutosławski zrozumiał, że ma przed sobą materiał dający olbrzymią wiedzę o stylu Platona – o jego cechach charakterystycznych i częstości ich występowania w poszczególnych dialogach. W ten sposób praca na temat rozwoju logiki Platona mogła wreszcie uzyskać solidną bazę metodologiczną.

Dzieło Lutosławskiego wydane zostało w języku angielskim dzięki poparciu Campbella. Główną jego tezą była ta o ewolucji poglądów Platona od ontologizującej teorii idei do logicznej klasyfikacji pojęć albo – w ujęciu metafizycznym – od idealizmu do spirytualizmu. Zaczął Lutosławski od przywołania swoich wcześniejszych prac napisanych po polsku, by następnie dokładnie zaprezentować wyniki swoich badań nad stylem Platona, omówić metodę stylometryczną i jej zastosowanie do rozstrzygnięcia kwestii Platońskiej, wreszcie – w części głównej – przedstawić ewolucję poglądów Platona.

Zajmijmy się największym odkryciem Lutosławskiego. *The Origin and Growth...* stanowiły ważny etap fascynującej historii prób ustalenia chronologii Platońskich dialogów, a nie bez znaczenia jest też to, że sam Lutosławski potrafił przedstawić tę historię ze znakomitym wyczuciem dramaturgii. W pierwszej połowie wieku XIX uczeni wciąż nie potrafili znaleźć klucza do porządku dialogów, w tej kwestii ustalonych było zaledwie kilka faktów. Po pierwsze, że *Prawa* są późniejsze od *Państwa*, bo pisał o tym Arystoteles w *Polityce* (II. 6). Dalej, że *Kritias* powstał po *Timajosie*, a *Polityk* po *Sofiście*, ponieważ w obu przypadkach w pierwszym pojawiają się wyraźne odniesienia do drugiego. Wiedzano, że dialogi odnoszące się do procesu i śmierci Sokratesa musiały powstać po 399 r. p.n.e. F.A. Wolf w swym wydaniu dzieł Platona z 1782 r. zauważył, że *Uczta* zawiera aluzje do pewnych wydarzeń z 385 r. p.n.e., musiała więc powstać później. Natomiast cała reszta twierdzeń była już czystą spekulacją: za stosunkowo wczesne dialogi uważano na przykład *Teajteta*, *Sofistę* i *Politykę*; *Państwo* z kolei – za dialog późny. Friedrich Schliermacher zaproponował porządek oparty w całości na pewnym pedagogicznym zamiarze, jaki przypisał Platonowi, mianowicie – systematycznego

i stopniowego zaprezentowania swej filozofii czytelnikom. Wstępem do tego projektu miał być *Fajdros*, w którym Schleiermacher „wyczuwał” ducha młodości. Z opozycyjną tezą wystąpił wkrótce K.F. Hermann, inicjator podejścia ewolucyjnego. Hermann uważany jest za badacza, który jako pierwszy rozpoznał „okres sokratyczny” w twórczości Platona, a porządek dialogów powiązał z intelektualnym rozwojem ich autora. Te dwa modele interpretacyjne – można je właśnie nazwać unitarnym (Schleiermacher) i ewolucyjnym (Hermann)<sup>24</sup> – konkurują zresztą ze sobą do dziś.

Radykalny postęp w badaniach nad chronologią dzieł Platona nastąpił w ostatnich dekadach XIX w. za sprawą odkryć dwóch uczonych, Lewisa Campbella i Friedricha Blassa. Campbell, na podstawie pewnych ustaleń literackich i stylistycznych, jako pierwszy wyróżnił grupę dialogów późnych oraz wskazał na możliwość wyróżnienia grupy dialogów średnich<sup>25</sup>. Jego praca pozostała jednak nieznaną do momentu, kiedy Lutosławski zwrócił na nią uwagę uczonych niemieckich, którzy dopiero kilkanaście lat po Campbellu, choć niezależnie od niego, podjęli statystyczne badania mające na celu ustalenie chronologii dzieł Platona. W międzyczasie zaś Blass dokonał ważnego odkrycia, zauważając, że w kilku dialogach – *Fajdrosie* i właśnie tych rozpoznanych przez Campbella jako późne – Platon zaczął unikać hiatusu<sup>26</sup>. Po tych odkryciach rozpoczęli pracę stylometryści, tacy jak Constantin Ritter i – Wincenty Lutosławski. Lutosławski istotnie rozwinął metodę stylometryczną, przyczynił się do nadania jej naukowej, matematycznej formy i w rezultacie wyróżnił cztery grupy dialogów oraz ustalił (ale już z mniejszą pewnością) kolejność poszczególnych dialogów w grupach.

Lutosławski skonstruował tabelę 500 osobliwości charakterystycznych dla *Praw* – nazwał je „stylemami” – i za jej pomocą zmierzył stylistyczną zbieżność każdego dialogu z ostatnim dziełem Platona. Ze względu na częstość występowania stylemy podzielił na bardzo ważne (4 pkt), ważne (3 pkt), powtarzające się (2 pkt) i przypadkowe (1 pkt). Będące punktem odniesienia *Prawa* uzyskiwały w tej skali 718 pkt (20x4 + 37x3 + 176x2 + 175x1), cztery dialogi (*Timajos*, *Fileb*, *Polityk*, *Sofista*) – ponad 400 pkt, *Parmenides* – 243 pkt, *Teajtet* – 233 pkt, następne były: *Fajdros*, *Państwo* itd. Tabela zajmowała 22 strony i imponowała bogactwem zebranego materiału. Mimo wielu (często zasadnych) zastrzeżeń, jakie wysuwano wobec metody Lutosławskiego, chro-

<sup>24</sup> Zob. Ch.H. Kahn, *Plato and the Socratic Dialogue...*, s. 38.

<sup>25</sup> Zob. L. Campbell, *The Sophistes and Politicus of Plato. Greek text with English notes*, 1867.

<sup>26</sup> Hiatus polega na zbiegu samogłosek w dwóch sąsiadujących ze sobą sylabach (koalicja). Unikanie hiatusu było cechą charakterystyczną stylu Izokratesa.



nologia oparta na badaniach stylometrycznych została powszechnie przyjęta, chociaż nikt wówczas – w tym najzacieklejsi jej krytycy – nie zadał sobie trudu sprawdzenia wyników Lutosławskiego w całości. Częstkowe sprawdziany potwierdzały jednak rzetelność pracy, wykryto zaledwie kilka drobnych pomyłek. Wielu późniejszych uczonych rozwinęło metodę stylometryczną, precyzując ustalenia chronologiczne Lutosławskiego<sup>27</sup>, dziś w badaniach stylometrycznych używa się komputerów. Lutosławski definitywnie obalił wiele błędnych hipotez na temat chronologii dialogów i dostarczył silnych argumentów zwolennikom paradygmatu ewolucyjnego<sup>28</sup>.

*The Origin and Growth...* wywołały żywą dyskusję w środowisku. Dość krytycznie do tez Lutosławskiego odnieśli się niemieccy uczeni, przywiązani do chronologii przyjętej przez Schleiermachera. E. Zeller w zamiarze dyskredytowania metody pokazał jej zawodność w analizie dzieł D.F. Straussa<sup>29</sup>. Nie analizował jednak stylów, tylko częstość występowania znaków interpunkcyjnych. Wytknął mu to Lutosławski, podkreślając, że znaki interpunkcyjne nie należą do istotnych osobliwości stylu i że analizowanych stylów musi być więcej; tak więc metoda, którą posłużył się Zeller w swojej krytyce, była po prostu błędna. Campbell, który też był obiektem krytyki Zellera, argumentował podobnie: stylometria nie opiera swych wyników na badaniach jakiejś pojedynczej cechy stylu<sup>30</sup>. Szkocki uczeni uznał przy okazji jako ostateczne w tej kwestii tezy Lutosławskiego na temat rozwoju poglądów epistemologicznych Platona (co akurat nie jest dziś opinią powszechnie przyjętą).

Chociaż Lutosławski nie był wynalazcą metody stylometrycznej, to jego dzieło usytuowało ją w centrum uwagi filologów i historyków filozofii. W rezultacie stylometrię utożsamiono z nazwiskiem Lutosławskiego<sup>31</sup> i uzasadnione jest w tym kontekście mówienie o niej jako o *polskim wkładzie w światowe badania nad Platonem*. Mimo bowiem – powtórzmy – istotnych zastrzeżeń do samej metody, mimo jej wad i ograniczeń, Lutosławski udowodnił jej skuteczność w konkretnym zastosowaniu – do rozstrzygnięcia

<sup>27</sup> Na przykład K. Sayre, Ch.H. Kahn, D. Clay.

<sup>28</sup> Chociaż późne datowanie *Timajosa* zawsze sprawiało ewolucjonistom kłopot ze względu na wyraźne traktowanie w tym dialogu Idei jako bytów autonomicznych i transcendentnych.

<sup>29</sup> Zob. E. Zeller, *Sprachstatistisches*, „Archiv für Geschichte der Philosophie” 1898, Bd. XI, H. 1, s. 1–10; cyt. za: T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*

<sup>30</sup> Zob. L. Campbell, *The Growth of the Thinker's Mind. A Study in Platonic Chronology*, „The Fortnightly Review” 1898, nr 1, s. 36–39; cyt. za: T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*

<sup>31</sup> Tak to ocenił L. Brandwood: *The Chronology of Plato's Dialogues*, Cambridge 1990, s. 132.

kwestii Platońskiej. Lutosławski był w pełni świadom założeń, jakich przyjęcia wymaga stylometria, ale umiał też pokazać, że w odniesieniu do literackiej twórczości Platona te założenia są zasadne<sup>32</sup>. „Warunkiem koniecznym stosowania stylometrii – pisał – jest istnienie odrębnego stylu i dbanie autora o doskonalenie swego stylu, co stanowiło wysoce osobliwą cechę Platona...”<sup>33</sup>. Platon był mistrzem neologizmów, wykorzystywania słów i fraz stosowanych wcześniej tylko w poezji, sięgania do różnych dialektów, stosowania metafor. Oprócz doboru słów o cechach stylu Platona decydują też osobliwości składni, stosunek ilościowy różnych części mowy (rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki, zaimki itd.), dobierane synonimy<sup>34</sup>, rytm dźwięków, unikanie hiatusu. Metoda stylometryczna zatem nie dałaby rezultatu w odniesieniu do zdecydowanej większości autorów, mianowicie, piszących stylem jednostajnym, ubogim i pospolitym. Ale Platon należy do tych wyjątków, u których talent literacki osiągnął niebotyczne szczyty. I właśnie ta okoliczność czyni jego dzieło odpowiednim przedmiotem analiz stylometrycznych<sup>35</sup>. Istotnym ograniczeniem jest tu długość tekstu – w odniesieniu do krótkich dialogów (takich jak *Ion*, *Lyzis*) metoda stylometryczna nie da się zastosować.

Wincenty Lutosławski po latach nie krył rozczarowania faktem, że recenzenci *The Origin and Growth...* docenili jedynie rozstrzygnięcie problemu chronologii, przeoczyli natomiast to, co sam uważał za swoje główne osiągnięcie: tezę o rozwoju poglądów Platona od idealizmu do spirytualizmu<sup>36</sup>. Polski uczone zinterpretował późne poglądy epistemologiczne Platona podobnie jak neokantyści, ale w swoich konkluzjach poszedł o wiele dalej. Przedstawił mianowicie rozwój duchowy Platona jako wzór czy ilustrację

<sup>32</sup> Zob. W. Lutosławski, *Warunki stosowania stylometrii*, „Sprawozdania PAU”, t. XLVII, 1946, nr 7, s. 241–242; tekst zamieszczony w: *Platon w Polsce 1800–1950. Antologia...*, s. 261–262.

<sup>33</sup> Tamże, s. 261.

<sup>34</sup> Lutosławski odkrył na przykład w dialogach aż 128 różnych form twierdzącej odpowiedzi (w polskim: tak, a jakże, niech ci będzie itp.).

<sup>35</sup> Przeciwnicy stylometrii wysuwają dziś zastrzeżenia, które wskazują na jej ograniczenia także w odniesieniu do autorów o tak bogatym i zmiennym stylu, jak styl Platona. Po pierwsze, nie możemy mieć pewności, że styl autora rozwija się linearnie. Po drugie, nie wiemy, czy w pewnych fragmentach tekstu nie gra on świadomie swoim stylem. Po trzecie wreszcie – i w przypadku dialogów Platona szczególnie ważne – nie wiemy, czy nie redagował on niektórych tekstów już po ich napisaniu, a więc czy nie mamy do czynienia z późniejszą redakcją dialogu napisanego wcześniej. Zob. H. Thesleff, *Studies in Platonic Chronology*, Helsinki 1982.

<sup>36</sup> Zob. W. Lutosławski, *Testament Platona i ostatnia faza jego twórczości*, „Sprawozdania PAU”, t. XLVII, 1946, nr 1, s. 2–4; tekst zamieszczony w: *Platon w Polsce 1800–1950. Antologia...*, s. 259–261.

rozwoju duchowego ludzkości, prowadzącego do spirytualizmu (jaźń jako byt rzeczywisty, aktywny i ożywiający świat) i jego najwyższej fazy – mesjanizmu (odkrycie różnych gatunków jaźni, w tym ducha narodu)<sup>37</sup>. Przez następne pięćdziesiąt lat swego życia Lutosławski uparcie trzymał się tej idei, porzucając badania historyczno-filozoficzne i angażując się w działalność społeczno-edukacyjną. To smutne, że największy polski badacz Platona był w okresie międzywojennym postrzegany przez większość przedstawicieli środowiska naukowego w Polsce jako „żywa skamielina”<sup>38</sup>. Jako równie anachroniczną, niestety, należy ocenić powojenną próbę Lutosławskiego posłużenia się Platonem w wychowawczym dziele przeciwdziałania ideologicznym wpływom komunizmu i totalitaryzmu. Próba okazała się nieudana i przeszła na Zachodzie bez echa<sup>39</sup>, a w Polsce nawet o niej nie wiadomo<sup>40</sup>.

W opinii współczesnych sobie luminarzy nauki polskiej Lutosławski był zmarnowanym geniuszem, który utonął w mesjanistyczno-narodowych fantazjach<sup>41</sup>. Tak też na jego późniejszą aktywność patrzeć mogą historycy filozofii starożytnej, bolejący nad jego decyzją odejścia od badań nad Platonem. Lutosławski – wbrew prognozom Wilamowitza – nie okazał się „papierowym lampionem”, który szybko zgaśnie<sup>42</sup>, jego nazwisko weszło na stałe do leksykonu największych badaczy Platona ostatnich dwóch stuleci. Nie stworzył jednak – i to wydaje się największą stratą ze wspomnianego punktu widzenia – polskiej szkoły badań nad Platonem; nie miał swojego Jaegera, nie miał swojego Burneta<sup>43</sup>.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> To opinia wypowiedziana w latach 70. XX w., ale trafnie chyba komentująca nastawienie środowiska filozoficznego do twórcy eleuteryzmu; zob. H. Floryńska, *Wincenty Lutosławski – metafizyka jaźni i narodu* [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, red. B. Skarga, Warszawa 1977, s. 189.

<sup>39</sup> Lutosławski zaproponował ją w referacie przesłanym na X Międzynarodowy Kongres Filozofii w Amsterdamie w 1948 r. Nie miał jednak do zaferowania nic ponad swoje przereklamowane dzieło sprzed pół wieku – pozbawione materiałów i analiz stylometrycznych, ograniczone do części filozoficznej, miało mieć tytuł *Plato's Logic. Popular Edition*. Nie znalazło wydawców, zachowało się tylko w maszynopisie. Zob. T. Mróz, *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy...*, s. 279 i n.

<sup>40</sup> Cenzura skrupulatnie usunęła ze sprawozdania z kongresu zamieszczonego w „Przeglądzie Filozoficznym” (1948, R. XLIV, z. 4) informację o referacie Lutosławskiego.

<sup>41</sup> Zob. T. Mróz, *Wincenty Lutosławski...*, s. 261. Autor przytacza opinie H. Struvego, S. Brzozowskiego i W.M. Kozłowskiego.

<sup>42</sup> U. von Wilamowitz-Moellendorff, *Platon*, Bd. II, s. 8.

<sup>43</sup> W. Jaeger był uczniem Wilamowitza, a J. Burnet – Campbella.

Ale można na późniejszą działalność Lutosławskiego spojrzeć z innej strony – starał się to pokazać T. Mróz w biografii twórcy eleuteryzmu<sup>44</sup>. Przy braku zainteresowania ze strony świata nauki i środowisk akademickich potrafił Lutosławski gromadzić na swoich wykładach zastępy słuchaczy, wśród których byli często ludzie niewykształceni i ubodzy, i potrafił porwać ich swoim entuzjazmem. Jego działalność społeczno-wychowawcza odnosiła pewien skutek, udawało mu się kierować jednostki na drogę samodoskonalenia. Taki był cel założonego przez niego stowarzyszenia Eleusis. Wincenty Lutosławski był niespokojnym duchem, który w czasach zupełnie temu niesprzyjających próbował stworzyć system filozoficzny na miarę ideałów Platona: raczej światopogląd niż naukową teorię, którego głównym celem było przekształcenie moralne jednostek i całego społeczeństwa. Temu utopijnemu projektowi poświęcił Lutosławski połowę swojego długiego życia.

Pragnął przywrócić narodowi polskiemu należne mu miejsce nie na politycznej, ale na duchowej mapie Europy przez odnowę moralną opartą na ideach mesjanizmu. Pasja, z jaką realizował swoją działalność wychowawczą, upodabniała go trochę do Sokratesa, a trochę do S. Kierkegaarda. A jako niezależnego myśliciela religijnego – uważa T. Mróz – należałoby go może nawet uznać za autorytet tej miary, co T. Carlyle czy J.H. Newman<sup>45</sup>. Jako propagator neomesjanizmu nie odniósł Lutosławski żadnych większych sukcesów. Grono naukowców, których można by nazywać jego uczniami, jest wąskie: należeli do nich Stanisław Pigoń, wybitny badacz polskiej literatury romantycznej, który był bliskim towarzyszem Lutosławskiego w okresie działalności stowarzyszenia Eleusis w Krakowie, a także Benedykt Wojczyński, przedwcześnie zmarły, dobrze zapowiadający się badacz Platona<sup>46</sup>. Przez długi czas panowała opinia, że Lutosławski, będąc epigonem mesjanizmu, uczynił się sam anachronicznym przeżytkiem. Ale anachronizm poglądów Lutosławskiego może przestać być tak rażący, jeśli porównać go z myślicielami tak uznanymi, jak H. Bergson czy – szczególnie – P. Teilhard de Chardin, tworzącymi w tych samych czasach. A jego epigonizm może w innej perspektywie okazać się prekursorstwem – mianowicie personalizmu<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> Zob. T. Mróz, *Wincenty Lutosławski 1863–1954...*

<sup>45</sup> Tamże, s. 266.

<sup>46</sup> Por. B. Wojczyński, *O rozwoju poglądów Platona na duszę*, oprac. Z. Nerczuk, J. Pawlak, Wyd. UMK, Toruń 2000.

<sup>47</sup> Zwrócił na to uwagę T. Mróz; zob. *Wincenty Lutosławski 1863–1954...*, s. 265.

## **Wincenty Lutosławski and the Polish contribution to the Platonic Studies**

### *Summary*

This article examines the historical and philosophical achievements of Wincenty Lutosławski. Polish scholar occupied a lasting place in the global studies on Plato, had eventually resolving the famous "Platonic question", that is, the problem of chronology of the dialogues. As a result, the stylometry is today – and rightly so – referred to as the "Polish contribution" to these studies.

**Key words:** stylometria, Platon, Lutosławski Wincenty